

Tadeusz Wolsza

Warszawa

**Od Sillamäe do Goli Otok.
Obozy pracy przymusowej i NKWD w krajach nadbałtyckich,
Europie Środkowo–Wschodniej i na Bałkanach
po drugiej wojnie światowej.
Skala zjawiska i codzienność***

Obozowy spadek po drugiej wojnie światowej. Lokalizacja i skala zjawiska

Od 1944 r., z chwilą wkroczenia do krajów nadbałtyckich, Europy Środkowo–Wschodniej i na Bałkany Armii Czerwonej, NKWD, struktur „Smierszu” oraz tzw. sowietników w towarzystwie nielicznych jeszcze litewskich, łotewskich, estońskich, polskich, czechosłowackich, węgierskich, rumuńskich, bułgarskich i jugosłowiańskich komunistów, rozpoczęła się stopniowo na zajęтым terenie kolejna, po wcześniejszej niemieckiej, fala represji wprowadzona przez nowe reżimy, tym razem z sowieckiego nadania. Komuniści w celu zdobycia i ugruntowania władzy realizowali przygotowany wcześniej plan szeroko zakrojonych represji wobec społeczeństwa, w ramach których jedną z kluczowych ról przypisywali działalności więzień i najróżniejszego rodzaju obozów¹. To one stały się jednym z głównym symboli sowietyzacji krajów za żelazną kurtyną. Nie było też wielką tajemnicą, że komu-

* W zmienionej i skróconej wersji tekst ukazał się również w języku serbskim w pracy zbiorowej pt. *Jugoslovensko–Poljski odnosi u XX veku*, urednici: M. Pavlović, A. Zaćmiński, D. Bondžić, Beograd 2015.

¹ Literatura przedmiotu na temat obozów w poszczególnych państwach Europy Środkowo–Wschodniej, krajach nadbałtyckich i na Bałkanach jest już dość obszerna i wielowątkowa. Na najistotniejsze publikacje z tego zakresu zwrócę uwagę niżej. Brakuje natomiast monografii, w której tytułowy problem zostałby ujęty całościowo, z uwzględnieniem specyfiki oraz różnic i podobieństw poszczególnych regionów. Pierwszą próbę ujęcia tego zagadnienia, na marginesie wszakże szerszych rozważań, np. w kontekście losów Niemców w powojennej Europie Środkowo–Wschodniej, podjął Piotr Madajczyk w pracy *Czystki etniczne i klasowe w Europie XX wieku. Szkice do problemu*, Warszawa 2010, s. 284–298 (rozdział *System represji*). Nie sposób też tu nie zauważyć, że dysponujemy również dziesiątkami prac o charakterze wspomnieniowym, które można potraktować jako najbardziej charakterystyczne przykłady, zwłaszcza w kontekście represji stosowanych wobec pozbawionych wolności działaczy niepodległościowych jeszcze z rodowodem wojennym, przedstawicieli powojennej opozycji demokratycznej oraz tych wszystkich, którzy kontestowali nową rzeczywistość przemocą narzuconą przez komunistów, przy sowieckiej pomocy, w krajach za żelazną kurtyną.

niści wzorowali się w tym wypadku na rozwiązaniach sowieckich, sięgając po doświadczenia z początku lat dwudziestych XX w. i późniejsze oraz odwołując się m.in. do słynnych już obozów położonych na Wyspach Sołowieckich (tzw. Sołówkach). Obok obozów, które były pod wyłącznym zarządem rodzimych komunistów i kontrolowanego przez nich we wszystkich krajach w Europie Środkowo-Wschodniej resortu bezpieczeństwa, na zajętych terenach została przez Sowietów uruchomiona sieć różnego rodzaju miejsc odosobnienia NKWD, w których nowi okupanci ulokowali przede wszystkim jeńców niemieckich oraz niemiecką ludność cywilną, przedstawicieli partii i stronnictw opozycyjnych wobec komunistów, ponadto działacze najróżniejszych struktur konspiracyjnych (np. Polskiego Stronnictwa Ludowego, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Narodowego, Polskiego Państwa Podziemnego, Armii Krajowej, Niezależnej Partii Drobnych Rolników, Partii Narodowo-Chłopskiej, Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego, czetników gen. Dragoljuba (Draży) Mihailovića, Słowackiej Partii Ludowej Hlinki, w końcu chłopów opornych wobec kolektywizacji, działacze z niezależnych organizacji młodzieżowych, duchowieństwo oraz przedstawiciele różnych środowisk twórczych i naukowych itd.).

Komuniści, przy ogromnym wsparciu Sowietów, organizując już w 1944 r. w krajach nadbałtyckich, następnie zaś w Europie Środkowo-Wschodniej i na Bałkanach pierwszą na terytorium Litwy, Łotwy, Estonii, Polski, Czechosłowacji, wschodnich Niemiec, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Jugosławii, sieć obozów najróżniejszego rodzaju i przeznaczenia, wykorzystywali do tego celu dawne obozy niemieckie. Można tu mówić o spadku po drugiej wojnie światowej. Komuniści i NKWD na własne potrzeby adaptowali obozy jenieckie, zagłady, koncentracyjne i pracy przymusowej (np. Auschwitz, Majdanek, Warszawa-Gęsiówka, Inowrocław-Mątwy, Łambinowice, Poniatowa, Jaworzno, Mysłowice, Potulice, Łódź-Sikawa, Leszno-Gronowo, Świętochłowice-Zgoda, Złotów, Żagań, Buchenwald, Sachsenhausen-Oranienburg, Jämlitz, Mühlberg, Fünfeichen, Terezin, Ústi nad Oravou, Ilava, Hodonin, Novaký koło Previdzy, Dupnica, Kistarca, Cluj, Rab, Macikai koło Šilute). Dzieje jednego z wyżej wymienionych obozów sięgały nawet lat 1870–1871. W Łambinowicach (Lamsdorf) obóz dla francuskich jeńców wojennych funkcjonował w już okresie wojny prusko-francuskiej. Potem, w latach pierwszej wojny światowej, przetrzymywano w nim jeńców rosyjskich. W dwudziestoleciu międzywojennym Niemcy wykorzystywali to miejsce odosobnienia dla imigrantów. Z kolei w okresie drugiej wojny światowej był przeznaczony dla jeńców anglosaskich, francuskich, jugosłowiańskich, sowieckich i polskich (np. powstańców warszawskich)². O ile się nie mylę, to jedyny tego rodzaju przykład, z tak bogatą historią, w światowych dziejach obozów jenieckich.

Po zakończeniu działań wojennych pojawiły się również możliwości wykorzystania na potrzeby władz komunistycznych kilku obozów niemieckich i kolaborujących z Niemcami w czasie drugiej wojny światowej rządów Rumunii i Bułgarii. W literaturze przedmiotu badacze wskazują na obozy na Morzu Czarnym (np. na wyspie Świętej Anastazji niedaleko Burgas) oraz na ośrodki w Gonda Woda i Beło Pole. Jeśli chodzi o Rumunię, to obóz dla przeciwników rządu Iona Antonescu mieścił się w Tirgu Jun³. Tu w latach wojny byli przetrzymywani w dość dobrych warunkach rumuńscy komuniści z Gheorghe Gheorghiu-Dejem na czele. Do w miarę szybkiego zaadaptowania na miejsce odosobnienia były również przeznaczone dwa obozy na jugosłowiańskiej wyspie Rab, w których w latach wojny Włosi przetrzymywali Słoweńców (w tym kobiety i dzieci). W końcu w dobrym stanie przetrwał wojnę węgierski obóz dla Serbów założony w 1941 r. na terenie Wojwodiny w Baćkiej Topoli.

² *Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946)*, red. E. Nowak, Opole 2006.

³ K. Bartosek, *Europa Środkowa i Południowo-Wschodnia. Terror z „importu”?*, w: *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999, s. 388.

Wszystkie wymienione wyżek placówki bez większych problemów technicznych nadawały się do wykorzystania na potrzeby miejsc odosobnienia już na przełomie wojny i pokoju.

Nie zostały natomiast spożytkowane przez Sowieców i reżimy komunistyczne w Europie Środkowo-Wschodniej i w krajach bałtyckich były niemieckie obozy koncentracyjne i inne miejsca odosobnienia zlokalizowane np. na Litwie, Łotwie, Estonii, Czechosłowacji, Jugosławii i w Polsce (np. Sztutowo [Stutthof], Kraków-Płaszów, Klooga, Vaivara, Salaspis, Budki, Dundaga, Palemonas, Kurremaa, Murru, Narva, Cacak, Krusevač, Zasavica, Jark itd.).

Warto nieco dłużej zatrzymać się przy niemieckim obozie zagłady w Auschwitz-Birkenau, miejscu, które było kojarzone na całym świecie z niewyobrażalnymi zbrodniami popełnionymi przez hitlerowców na ludności całej bez mała Europy w latach drugiej wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych Sowieci natychmiast urządzili tu prowizoryczny obóz przejściowy dla Górnoszlązaków, których potem jako robotników przymusowych wywieźli na wschód⁴. Następnie placówkę przejęło Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Część dawnego obozu została adaptowana na potrzeby nowego miejsca odosobnienia dla miejscowej polskiej ludności oraz Niemców. W październiku 1945 r. korespondent amerykańskiego prestiżowego dziennika „New York Times” Gladwyn Hill napisał na ten temat obozu w Oświęcimiu: „Obóz nadal istnieje. Nadzór sprawują polskie władze i jak poprzednio jest odgradzony od świata naładowanym elektrycznie drutem kolczastym”⁵. Być może pod wpływem tej publikacji problem nagłośniła również prasa polska, choć w zupełnie innym kontekście. Kilka relacji prasowych z wizytacji w byłych niemieckich obozach koncentracyjnych i pracy przymusowej już niebawem zamieściły lokalne czasopisma. W łódzkim „Expressie Ilustrowanym” anonimowy B.L. np. wręcz zareklamował pobyt w obozie na Sikawie: „Obóz — jak każdy inny, będący dziełem niemieckich rąk, rozplanowany jest pomysłowo i na każdym, kto nie jest w nim w roli więźnia, musi sprawiać dodatnie wrażenie. [...] Za barakami z lewej strony bije w niebo potężny słup dymu. Wzrok mój zatrzymuje się na tym widoku [...]. Przypominam sobie wyraźnie: Dym... Komin... Cóż to? Krematorium? Nie, to kuchnia. Pracuje teraz całą parą, bo za kwadrans będzie obiad [...]. W powietrzu unosi się apetyczny zapach grochówki. Na półkach leżą bochenki chleba. Biorę do ręki ćwiartkę: chleb 80 procentowy żytni, pachnący, apetyczny chleb! [...] Pracują tu szewcy. Krawcy i szewcy to najbardziej uprzywilejowana kategoria więźniów we wszystkich obozach całego świata. Więc i na Sikawie mają oni lepiej od innych [...]”⁶. W dalszej części artykułu autor nadal brnął w tym samym zakłamanym kierunku: „Zwiedzam wszystkie po kolei baraki. Wszędzie to samo — porządek, czystość, a przede wszystkim spokój. [...] Obok mieści się damski salon mód. Krawczynie to naród zazwyczaj nieosiągalny. Często trzeba niemal polować na nie, aby zastać je w domu i dokonać przymiarki. Tutejsze krawczynie — są osiągalne w dowolnym momencie. Ich jedyna trasa to pracownia — barak. [...] Na terenie obozu znajduje się także — pracownia portretów. W niewielkim pomieszczeniu, zastawionym sztalugami i gotowymi już pracami, siedzi mężczyzna, trzymając w ręku paletę i maluje. Rzeczy całkiem udane. [...] Opuszczam Sikawę z pewnym uczuciem rozczarowania. Przyznając szczerze, że jakkolwiek nigdy nie wierzyłem w brednie oszczerców Polski o «katowaniu»

⁴ I. Eser, *Niemcy na Górnym Śląsku*, w: *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, t. II: *Polska Centralna. Województwo śląskie*, wybór i oprac. I. Eser, J. Kochanowski, Warszawa 2000, s. 311.

⁵ T. Wolsza, *Obozy pracy niewolniczej w Polsce. Dokumenty ze zbiorów Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego w Londynie*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” 1993, t. XXXVI, s. 131.

⁶ B.L., *U Niemców na Sikawie*, „Express Ilustrowany” 1946, nr 190, s. 3.

biednych Niemców — udając się na terytorium Sikawy, spodziewałem się, że zobaczę coś innego. Bo to, co widziałem, przypomina wszystko — tylko nie karny obóz dla przestępców politycznych⁷. Inny z ówczesnie opublikowanych tekstów pt. *Za drutami, w których nie czai się śmierć. Pod strażą, która nie katuje. Pracują w Jaworznie volksdeutsche z obozu pracy przymusowej dla Niemców w Polsce* dobitnie informował czytelników o tym, czym ponoć różniły się obozy hitlerowskie od obozów powojennych, resocjalizujących. W artykule czytamy m.in.: „Ale z baraków tych wypędzono ciasnotę, brud i choroby, z drutów śmierć, a strażnik nie trzyma w ręku pałki czy rewolweru. Z pracy zaś uczyniono zamiast krwawego trudu ponad siły, jarzma wysysającego życie najsilniejszych — zajęcie dobrane dla każdego według jego sił i umiejętności w warsztacie, kreślarni czy nawet w pracowni malarskiej. Przypatrzysz się starannie życiu obozowemu, w zapał i werwę, z jaką więźniowie pracują, dochodzi się szybko do wniosku, że kara polega jedynie i wyłącznie na oderwaniu tym ludziom wolności. Nic poza tym. [...] Były setki obozów w Niemczech jest obóz w Polsce. Cóż je łączy? — Chyba tylko nazwa, tak niemiła dla ucha każdego Polaka. Wszystko tutaj inne. Nawet te baraki: czystsze, większe, humanitarne⁸. Obraz niemalże obozowej sielanki kreowali również publicyści, którzy przygotowali reportaże z innych placówek, np. Potulic. Leon Sobociński w artykule opublikowanym w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” w 1946 r. szczególnie wyeksponował następujący fragment: „Niemcy poznali gorzki smak niewoli. Nie w tym oczywiście stopniu, co my za czasów okupacji [...]. A jednak ogarnia człowieka satysfakcja, gdy się widzi maszerujące niemieckie kolumny robocze, naprawiające choć w znikomej części te krzywdy materialne, jakie Polsce wyrządzili. [...] Zatrzymuję auto przy Potulicach — obozie pracy. Chcę go zwiedzić. Nie można wejść do środka. Więc zwiedzam go od zewnątrz. Zieleń, piękne gazony, wygracowane drogi, czystość, kwiaty, dywany kwiatów. To nic nie mówi. Takie kwietniki, taka orgia kwiatów pokrywała w Stutthofie orgie hitlerowskiego barbarzyństwa. [...] I raptem moje oko spoczęło na oknach jednego z baraków. W oknach tych schludne firanki. Nie, tego w Stutthofie ani Majdanku czy Oświęcimiu nie było. Mój krytycyzm ustąpił miejsca niezachwianej pewności o ludzkim stosunku polskich władz do więźniów, zwłaszcza gdym widział owe Niemki odżywione dobrze, tyle tylko, że podstrzyżone, pracujące w polu, w ogrodzie, na świeżym, zdrowym powietrzu, opalone, jakby nic innego nie robiły, tylko wylegiwały się na plaży⁹”.

Jest zrozumiałe, że nie zawsze były techniczne możliwości ulokowania obozu pracy, przejściowego lub izolacyjnego, w miejscu byłych niemieckich miejsc odosobnienia. Mam tu zwłaszcza na myśli inicjatywy sowieckie. Oficerowie NKWD niekiedy lokowali swoje placówki w pomieszczeniach przypadkowych, np. w zniszczonych halach fabrycznych, ruinach pałaców, zdewastowanych kościołach, zrujnowanych koszarach i szpitalach bądź w szczerym polu, w wydrążonych przez więźniów ziemiankach, najczęściej zabezpieczonych wysokimi drutami kolczastymi. To rozwiązanie praktykowali przede wszystkim Sowieci na ziemiach polskich, rzadziej we wschodnich Niemczech. Wystarczy przywołać w tym miejscu kilka przykładów z Polski i wschodnich Niemiec: Krześlin, Trzebuska, Toszek, Piła, Żagań, Świętoszów, Lubań, Weesow, Ketschendorf, Torgau i Kleinschönau (koło Zittau). Jest więc jak najbardziej zrozumiałe, że tak zlokalizowane miejsca odosobnienia funkcjonowały bez zaplecza socjalnego, czyli bez kuchni, stołówek, magazynów, izb chorych oraz baraków —

⁷ Ibidem.

⁸ *Za drutami, w których nie czai się śmierć. Pod strażą, która nie katuje. Pracują w Jaworznie volksdeutsche z obozu pracy przymusowej dla Niemców w Polsce. Reportaż specjalnego wysłannika „Expressu Wieczornego”, „Express Wieczorny” 1946, nr 17, s. 2.*

⁹ Cyt. za H. Hirsch, *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944–1950*, Warszawa 1999, s. 95.

nawet skromnie wyposażonych w podstawowe sprzęty. W niektórych obozach uwięzieni, bez względu na porę roku, wegetowali wręcz pod gołym niebem (np. Ciechanów, Działdowo, Nove Bystrice¹⁰) lub we własnoręcznie wykopanych ziemiankach oraz wybudowanych prowizorycznych barakach (np. Krzeslin, Reck). W całkowicie przypadkowych miejscach obozy lokalizowały również lokalne struktury resortu bezpieczeństwa w Polsce, choć takie rozwiązania nie były praktykowane często. Można jednak w dokumentacji aparatu represji odszukać takie przykłady. W przypadkowym miejscu, do tego kompletnie nieprzystosowanym, był zlokalizowany pod koniec 1944 r. np. obóz w Krzesimowie. Został nawet po jakimś czasie podniesiony do rangi Centralnego Obozu Pracy. To miejsce odosobnienia ulokowano w mocno zniszczonej zabudowie pałacowej. Więźniowie zostali umieszczeni w oborach, natomiast komendantura i strażnicy oczywiście w pałacu i pomieszczeniach gospodarczych. „Budynki, w których osadzono więźniów, były murowane, z małymi, wysoko położonymi oknami, obszerne, bez podłóg. Pod ścianą znajdowały się piętrowe nary”¹¹.

Obozy symbolem sowietyzacji regionu

W krajach nadbałtyckich, anektowanych już w czasie wojny przez Związek Sowiecki, zresztą za przyzwoleniem Anglosasów, również powstały różnego rodzaju miejsca odosobnienia, w tym obozy, w których zostali zatrzymani działacze niepodległościowi oraz wszyscy ci, którzy kontestowali narzucone przemocą władze komunistyczne. Pragnę w tym miejscu zasygnalizować, że na niewielkiej Litwie funkcjonowało kilka obozów. Historycy w literaturze przedmiotu wskazują na najbardziej represyjny, zlokalizowany w miejscowości Macikai koło Šilute¹². W latach wojny był tam obóz jeniecki dla Anglosasów i Sowieców. Potem, w latach 1945–1955, ów obóz spełniał ważną rolę w komunistycznym procesie sowietyzacji Litwy. Sowieci po zajęciu Litwy przetrzymywali w Macikai koło Šilute niemieckich jeńców wojennych oraz kilkuset żołnierzy z armii sojuszniczych Trzeciej Rzeszy. W obozie tym, w skrajnie surowych warunkach, przebywało nawet kilka tysięcy osób. Następnie doszli więźniowie cywilni, w tym również kobiety i dzieci¹³. Według ustaleń Vytautasa Timinisa najwyższy stan zaludnienia obóz osiągnął w maju 1946 r., kiedy było w nim uwięzionych ponad 3800 osób z kilku krajów (przede wszystkim Niemców oraz kilkuset Rumunów, Węgrów, Austriaków i Litwinów)¹⁴. Jeśli chodzi o Polaków, to również byli ulokowani m.in. w tym obozie. Sowieci aresztowanych działaczy niepodległościowych oraz żołnierzy podziemia, którzy pozostali na Litwie i prowadzili działalność niepodległościową, wywozili ponadto do kilkudziesięciu obozów w głębi Związku Sowieckiego (m.in. Stalino, Stalinogorsk, Charków, Czelabińsk, Anżerka, Roza, Kiziel, Skopino, Kopiejek, Karpińsk, Szatura, Borowicze, Riazań)¹⁵ oraz do głównego łotewskiego obozu w Jęglawie i do Niedźwiedziej Góry w Estonii. Potem zaś kompleks obozowy w Macikai

¹⁰ W obozie pracy Nove Bystrice (Czechy) pod gołym niebem było przetrzymywanych około 20 tys. więźniów.

¹¹ A. Wilk, *Funkcjonowanie Centralnego Obozu Pracy w Krzesimowie w latach 1944–1945*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2014, nr 1, s. 45.

¹² V. Timinis, *Soviet Union — controlled POW camp in Macikai 1945–1948*, w: *Macikai House of Death. The WWII prisoner of war and Gulag camps 1939–1955 in the environs of Šilute*, Vilnius 2015, wyd. E. Jankauskiene, s. 60, 61.

¹³ E. Jankauskiene, *Obywatele Litwy jako więźniowie obozów i kolonii GULagu*, w: *Sowiecki system obozów i więzień. Przykłady wybranych państw*, red. J. Bednarek, Łódź 2013, s. 152.

¹⁴ V. Timinis, op. cit, s. 64.

¹⁵ D. Rogut, *Polacy z Wileńszczyzny w obozach sowieckich „saratowskiego szlaku” 1945–1949*, Toruń 2003.

koło Šilute stanowił „litewską filię GUŁagu”. Na Litwie w latach 1944–1945 funkcjonowało dwanaście zakładów karnych i kilka mniejszych obozów oraz kolonii pracy. Terese Brauskaite i Edita Jankuskiene podają, że tylko w Wilnie do 1953 r. istniały cztery obozy i kolonie (o pojemności do około pięciuset osób) oraz po jednej placówce w Kownie, Klajpedzie, Šiaulai i na wyspie Rusne¹⁶. W 1944 r. sowieckie represję dotknęły według różnych danych od 8 do 13 tys. osób. Natomiast w latach 1945–1956 skala represji przekroczyła liczbę 60 tys. osób, z ponad 7200 ofiarami śmiertelnymi (w tym około 1800 zmarło w litewskich więzieniach)¹⁷. Z innych badań wynika, że skala zbrodni była jeszcze większa. Arunas Budnys tylko dla okresu grudzień 1944–grudzień 1945 r. wskazuje na około 12 tys. ofiar śmiertelnych sowieckich represji (w tym 5 tys. cywilów)¹⁸. Na Łotwie jeden z obozów był zlokalizowany w Jerwie, gdzie na początku stycznia 1945 r. Sowieci przetrzymywali około 1100 Łotyszy, Litwinów i Estończyków. Następnie placówka została przeniesiona do obozu NKWD w Tallinie¹⁹. Uwięzieni pracowali przy budowie portu. Innym miejscem odosobnienia na Łotwie, pod względem warunków socjalno-bytowych określanym jako najgorszy, był wspomniany już obóz w Jałgawie. Oprócz tego po zakończeniu wojny komuniści uwięzili politycznych oponentów w jedenastu więzieniach. Centralny zakład karny był zlokalizowany w Rydze²⁰. Na terytorium Estonii komuniści i tzw. sowiecnicy uruchomili dziewięć miejsc uwięzienia, w tym kolonie poprawcze i obozy pracy (np. w Rydze²¹). Według ustaleń historyków były to ośrodki małe, w których reżim przetrzymywał do około 1500 osób²². Jeden z wyjątków stanowił położony nad Bałtykiem obóz pracy w Sillamäe, w którym na początku lat pięćdziesiątych pracowało niewolniczo od 2 do 3 tys. więźniów. Sytuacja w tym ośrodku nie była dziełem przypadku, przecież zostały tam odkryte złoża uranu i więźniowie pracowali przy wydobyciu tego strategicznego surowca. Do 1947 r. w całej Estonii około 8,5 tys. osób według sowieckich określeń „zostało zneutralizowanych”, czyli zamordowanych lub aresztowanych²³. Ci ostatni trafili do obozów.

W krajach nadbałtyckich obok wymienionych już wyżej represji dodatkowe dołożyli sami Sowieci. W 1949 r. trzy kraje nadbałtyckie, już jako republiki sowieckie, dotknęły deportacje na Syberię tzw. wrogów ludu i kułaków. Historycy „Wielką deportację” oszacowali na 95 tys. osób (około 20 700 z Estonii, 42 900 z Łotwy i 31 900 z Litwy)²⁴.

¹⁶ T. Burauskaite, E. Jankauskiene, *A Gulag unit in Macikai 1945–1955*, w: *Macikai House of Death*, s. 111.

¹⁷ B. Burauskaite, *Represje przeciwko narodowi litewskiemu w latach 1944–1956. Przegląd statystyczny*, w: *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, red. D. Rogut, A. Adamczyk, Żelów 2005, s. 169 (tabela).

¹⁸ A. Bubnys, *Antykomunistyczny ruch oporu na Litwie w latach 1944–1953*, w: *Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1956*, red. S. Poleszak, Warszawa–Lublin 2008, s. 87.

¹⁹ D. Rogut, *Łotysze w sowieckich obozach kontrolno-filtracyjnych po II wojnie światowej*, w: *Polska i kraje bałtyckie. Wybrane problemy z dziejów Polski i krajów bałtyckich w XX w.*, red. A. Adamczyk, D. Rogut, Piotrków Trybunalski 2011, s. 266.

²⁰ R. Jansons, *Centralne więzienie w Rydze. Główne miejsce przetrzymywania represjonowanych za przekonania polityczne w Łotewskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej w latach 1940–1941 i 1944–1953*, w: *Sowiecki system obozów i więzień*, s. 180, 181.

²¹ Według ustaleń D. Roguta do obozu NKWD w Rydze pierwszych ok. 3,5 tys. więźniów Sowieci przywieźli marcu 1946 r., w: D. Rogut, *Sowiecki system obozów i więzień*, s. 271.

²² M. Marimpuu, *Przegląd sowieckich więzień i obozów w Estonii w latach 1940–1950*, w: *Sowiecki system obozów i więzień*, s. 187.

²³ J. Lewandowski, *Antykomunistyczny ruch oporu w Estonii i na Łotwie w latach 1944–1953*, w: *Polskie podziemie niepodległościowe na tle konspiracji antykomunistycznych*, s. 102.

²⁴ A. Rahi-Tamm, R. Jansons, P. Kaasik, *Estonia i Łotwa*, w: *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010, s. 175.

Pierwsze obozy na ziemiach polskich za sprawą Sowietów powstały w 1944 r. w Miednikach Królewskich koło Wilna, Trzebusce i Bakończycach koło Przemyśla oraz w Krzesimowie na Lubelszczyźnie. Pierwsze trzy były kontrolowane przez NKWD, ostatni zaś przez stalinowski resort bezpieczeństwa. W sumie w latach 1944–1946 prowadziło działalność w Polsce ponad sto obozów lub podobozów NKWD.

Początkowo, na wiosnę 1945 r., obok kilku obozów kontrolowanych przez resort bezpieczeństwa na ziemiach polskich rozwinęła działalność bliżej jeszcze nieokreślona sieć tzw. obozów dzikich, przeznaczonych dla niemieckiej ludności cywilnej²⁵. Były to najczęściej placówki liczące po kilkuset uwięzionych i zlokalizowane na Pomorzu, Kujawach, w Wielkopolsce i na Opolszczyźnie oraz na Górnym i Dolnym Śląsku. Sprawa dotyczy liczby nie mniejszej niż 174 tys. uwięzionych Niemców²⁶. Wśród nich były również dzieci wysyłane do kilku obozów (np. Potulice). W 1947 r. statystyki resortu bezpieczeństwa wykazały 400 dzieci, natomiast rok później 1100, tylko w obozie Łódź–Sikawa²⁷. Podobną sytuację jeśli chodzi o Niemców umieszczonych w obozach i w innych miejscach odosobnienia, można było zauważyć w tym okresie w Czechach, zwłaszcza na terenie Sudetów. Liczba zatrzymanych i ulokowanych wówczas Niemców w tzw. dzikich obozach była zbliżona do polskich danych.

Do najbardziej represyjnych powojennych obozów pracy i obozów dla osób internowanych (głównie Niemców) w Polsce zaliczyłbym: Jaworzno, Potulice, Świętochłowice–Zgodę, Łódź–Sikawę, Mysłowice, Leszno–Gronowo, Mielęcin (Włocławek), Krzesimów, Łambinowice, Poniatową oraz Zimne Wody i Łęgnowo (Bydgoszcz). Były to placówki, w których jednorazowo zostało uwięzionych od około tysiąca do 20 tys. osób (np. Potulice). Stan największego zaludnienia obozy kontrolowane przez komunistów osiągnęły w 1947 r. — blisko 58 tys. uwięzionych²⁸. Z kolei w stalinowskich więzieniach największa liczba uwięzionych przebywała w 1952 r. — 117 380 osób²⁹. Na początku lat pięćdziesiątych (lata 1950–1953) od 33 do 35 tys. skazanych stanowili więźniowie polityczni³⁰. Informacje powtórzone przez Anne Applebaum za Joelem Kotekiem i Pierre'em Rigolout o 84 200 więźniach politycznych w 1954 r. są wyssane z palca³¹. Do historii polskiego powojennego więziennictwa przeszły zakłady karne w Rawiczu, Wronkach, Sztumie i Goleniowie, w których resort bezpieczeństwa jednorazowo potrafił pomieścić ponad 3 tys. osób — we Wronkach nawet blisko 3 800. Mniej pojemne były więzienia dla kobiet w Fordonie, Inowrocławiu i Grudziądzu. Było to powiązane, jak nietrudno się domyślić, z nieprawdopodobnym wręcz przeludnieniem wszystkich więzień (niekiedy trzy–czterokrotnym).

²⁵ Wskazałbym w tym miejscu na publikacje: E. Nowaka, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002; W. Stankowskiego, *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2002; B. Kopki, *Obozy pracy w Polsce 1944–1950 — przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002; M. Wyrwicha, *Obozy pogardy. Komunistyczne obozy represji w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2015.

²⁶ T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013, s. 128.

²⁷ P. Madajczyk, *Dzieci niemieckie w Polsce po 1945 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1999, nr 1, s. 126.

²⁸ T. Wolsza, op. cit., s. 129.

²⁹ Ibidem, s. 8.

³⁰ Idem, *Obozy i inne miejsca odosobnienia w systemie więziennictwa polskiego w latach 1944–1958*, w: *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, s. 140 (tabela).

³¹ A. Applebaum, *Za żelazną kurtyną. Ujarzmienie Europy Wschodniej 1944–1946*, Warszawa 2013, s. 324. Wystarczy tu tylko zauważyć, że w 1954 r. w ogóle we wszystkich zakładach karnych przebywało ponad 91 tys. osób.

Jeśli chodzi natomiast o najbardziej znane obozy NKWD w powojennej Polsce, to były one zlokalizowane w: Rembertowie koło Warszawy, Działdowie, Ciechanowie, Grudziądzu, Poznaniu, Toszku na Śląsku Opolskim, Inowrocławiu–Mątwach, Trzebusce koło Przemyśla i na Majdanku w Lublinie. Na obecnym etapie badań udało się ustalić lokalizację około stu obozów NKWD w powojennej Polsce. Cechą charakterystyczną tych placówek było to, że zmieniały one lokalizację w ślad za Armią Czerwoną posuwającą się ze wschodu na zachód. To wyróżniało obozy NKWD w Polsce od obozów NKWD np. we wschodnich Niemczech. Niestety, nie dysponujemy informacjami na temat liczby uwięzionych w poszczególnych obozach oraz danymi sumarycznymi. Z nielicznych informacji wynika, że w obozach NKWD znajdujących się w Polsce Sowieci jednocześnie przetrzymywali od kilku do kilkunastu tysięcy więźniów (np. w Grudziądzu).

Od 1950 r. w miejsce klasycznych obozów pracy Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego powołało do życia Ośrodki Pracy Więźniów (najbardziej znane w Jelczu, Jarosławie, Strzelcach Opolskich, Piechcinie, Wilkowie i Warszawie). Geneza tej kategorii miejsc odosobnienia była związana z dwoma istotnymi przyczynami. Pierwsza dotyczyła uwolnienia z polskiej niewoli około 48 tys. niemieckich jeńców wojennych, pracujących w przemyśle wydobywczym głównie na Górnym Śląsku, których transportami kolejowymi wysłano za Odrę i Nysę Łużycką. Druga była związana z decyzją kierownictwa PZPR i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego o produktywizacji więźniów z zakładów karnych, wyselekcjonowanych w ramach tzw. segregacji. Najprościej rzecz ujmując, zabrakło rąk do pracy w kopalniach i kamieniołomach i zagrożony był plan sześcioletni. Największy stan zaludnienia Ośrodki Pracy Więźniów osiągnęły w 1954 r. — około 30 tys. osadzonych. Ostatnia tego rodzaju placówka została rozwiązana w 1958 r. Warto tu podkreślić, że z ustaleń specjalistów badających historię obozów pracy na Dolnym Śląsku — wbrew dotychczas istniejącym przypuszczeniom — nie wynika, aby więźniowie z różnych miejsc odosobnienia pracowali w tamtejszych kopalniach uranu (Kowary, Kletno, Radoniów, Miedzianka, Wojciszów, Okrzeszyn), które znajdowały się pod kontrolą sowieckich specjalistów³². Historycy ustalili natomiast, że w kopalniach uranu byli zmuszani do niewolniczej pracy żołnierze z Batalionów Górniczych³³ oraz członkowie kilku brygad Powszechnej Organizacji Służba Polsce³⁴. Pewne jest już również to, że przez jakiś czas byli uwięzieni w polskich zakładach karnych obywatele Związku Sowieckiego, np. żołnierze Rosyjskiej Armii Wyzwolenia. Nie jest też wykluczone, że w niektórych więzieniach i obozach wykonywano na nich wyroki śmierci. Tak było np. w więzieniu w Wołowie o dużej pojemności 1200 miejsc, którym aż do 1953 r. dysponowało NKWD³⁵. Inne więzienia specjalne NKWD w Polsce były zlokalizowane w latach 1944–1945 w Białymstoku, Sanoku, Wadowicach i Gliwicach.

W sumie w latach 1944–1956 w obozach komunistycznych zarządzanych przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym było uwięzionych nie mniej niż 350 tys. osób³⁶.

³² R. Klementowski, *W cieniu sudeckiego uranu. Kopalnictwo uranu w Polsce w latach 1948–1973*, Wrocław 2010; K. Szwagrzyk, *Więzienia i obozy na Dolnym Śląsku (1945–1956). Przewodnik*, Wrocław 2013.

³³ K. Bosek, *Tajemnice czarnych baronów. Żołnierze–górnicy 1949–1959*, Warszawa 2014, s. 82–85.

³⁴ R. Klementowski, op. cit., s. 166–170

³⁵ K. Szwagrzyk, op. cit., s. 65.

³⁶ T. Wolsza, *Obozy i inne miejsca odosobnienia w systemie więziennictwa polskiego w latach 1944–1958*, w: *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, s. 135.

Na obszarze wschodnich Niemiec obozami zarządzali wyłącznie Sowieci. Pierwszy obóz zorganizowali w Ketschendorf koło Furstenwalde (Brandenburgia). Było to w kwietniu 1945 r. Następnie rozpoczął działalność obóz we Frankfurcie nad Odrą, który przede wszystkim pełnił rolę placówki przejściowej przed dalszą deportacją więźniów i jeńców wojennych na wschód. Był to również obóz specjalny NKWD³⁷. Kolejne obozy w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec były zlokalizowane w: Buchenwaldzie, Sachsenhausen–Oranienburgu, Mühlbergu, Torgau, Jämlitz–Libe Rosa, Bautzen, Hohenschön–Hausen i Wessow koło Berlina. W ramach tego systemu zostały również uwzględnione obozy NKWD położone po prawej stronie Odry, m.in. w Gorzowie Wielkopolskim, Poznaniu i Pile. Nie sposób też nie wspomnieć w tym miejscu o zakładach Auer (w Oranienburgu), w którym była przetwarzana ruda uranowa. W sumie w latach 1945–1950 we wschodnich Niemczech powstało dziesięć tego rodzaju placówek, w których Sowieci przetrzymywali według różnych szacunków od ponad 150 tys. do 260 tys. osób, w tym nie mniej niż 35 tys. obcokrajowców (głównie obywateli Związku Sowieckiego z Rosyjskiej Armii Wyzwolenia)³⁸.

Zgodnie z założeniami Sowieców celem obozów była przede wszystkim izolacja osób uznanych za niebezpieczne od reszty społeczeństwa. W pierwszym okresie NKWD nie przewidywało represji na szerszą skalę w postaci egzekucji czy też zmuszania zatrzymanych do pracy niewolniczej³⁹. Dopiero później gros niemieckich więźniów było zatrudnionych w kopalniach uranu, które znalazły się pod sowiecką kontrolą. Natomiast ci Niemcy, którzy zostali uznani przez Sowieców za element szczególnie niebezpieczny, zagrożający nowym porządkom na zajęętym przez Armię Czerwoną terenie, po weryfikacyjnym pobycie w obozie we Frankfurcie nad Odrą zapłacili wysoką cenę i trafili do łagrów w Związku Sowieckim⁴⁰. Można więc skonstatować, że ów obóz pełnił identyczną rolę jak tego typu miejsca odosobnienia zlokalizowane na ziemiach polskich, np. w Rembertowie, Działdowie, Ciechanowie, Grudziądzu, Trzebusce, Krzeslinie, na Majdanku, w Skrobowie i Poznaniu, z których Sowieci wywozili osoby podejrzane nie tylko o działalność niepodległościową w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, ale i niechętnie wobec komunistów instalujących w kraju nową, prosowiecką władzę. Najkrócej rzecz ujmując, jak odnotowano w dokumentacji sowieckiej i komunistycznej, represjom poddano w ogóle „wrogi i niebezpieczny element”. Od

³⁷ E. Nowak, *Obozy specjalne NKWD/MWD w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec/NRD i na terenach zachodniej Polski w latach 1945–1950*, „Studia Śląskie” 2000, t. LIX, s. 185.

³⁸ Ibidem, s. 187.

³⁹ A. Applebaum, op. cit., s. 146.

⁴⁰ Według danych sowieckich od grudnia 1944 r. do kwietnia 1945 r. do Związku Sowieckiego deportowano około 300 tys. Niemców. Dokumentacja niemiecka wskazuje na 730 tys. osób (w tej liczbie znaleźli się Niemcy z sowieckiej strefy okupacyjnej Niemiec — 350 tys., Polski — 112 tys., Czechosłowacji — 30 tys., państw nadbałtyckich — 19 tys., Węgier — 30 tys., Rumunii — 89 tys., Jugosławii — 40 tys., Wolnego Miasta Gdańska — 10 tys. i pozostałych obszarów Rzeszy Niemieckiej — 50 tys. U. Schmidt, „*Żywe reperacje*”. *Deportacje i internowanie niemieckich cywilów w ZSRS (1945–1955)*, w: *Wydózka. Deportacje mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 roku. Faktografia — konteksty — pamięć*, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, Katowice 2014, s. 46, 47. Na inne dane wskazuje Dariusz Węgrzyn. Do 2 II 1945 r. do Związku Sowieckiego z Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier deportowano do łagrów 112 480 Niemców. Najwięcej z Rumunii — 70 tys. i Węgier — 31 tys. D. Węgrzyn, *Internowania i aresztowania mieszkańców Górnego Śląska przez NKWD ZSRS w 1945 r. i ich produktywizacja w ramach systemu obozowego GUPWI NKWD/MWD ZSRS w latach 1945–1953*, w: *Wydózka*, s. 82. Problem deportacji Niemców po zakończeniu wojny podniósł również P. Madajczyk, *Czystki etniczne i klasowe w Europie XX wieku. Szkice do problemu*, Warszawa 2010.

stycznia 1944 r. do końca lat czterdziestych, choć główne nasilenie aresztowań miało miejsce w latach 1944–1945, na terytorium Polski w granicach II Rzeczypospolitej aresztowano od 80 do 95 tys. Polaków (nie wliczając w to obywateli polskich innych narodowości)⁴¹. W większości aresztowani zostali wywiezieni do sowieckich łagrów.

Pierwsze obozy w Czechach i na Morawach powstały w kwietniu 1945 r. Były zlokalizowane niedaleko dużych miast: Brna, Ostrawy i Ołomuńca. Do 1952 r. podlegały ministerstwu sprawiedliwości, natomiast przez następne dwa lata resortowi narodowego bezpieczeństwa. Dokumenty za kwiecień–czerwiec 1945 r. na temat obozów pracy przymusowej wskazują na 138 ośrodków odosobnienia. W tym okresie największe obozy znajdowały się w: Taborze (40 tys.), Benešovie (21 tys.), Jindřichův Hradec (20 tys.), Pelhřimovie (20 tys.) i Klatovy (8700). Wyglądem zewnętrznym i wewnętrznym oraz sposobem zarządzania przypominały one tzw. dzikie obozy w Polsce. Gros więźniów stanowili w nich wówczas Niemcy (zamieszkujący m.in. obszar Sudetów). Byli to więźniowie i internowani w wieku od czternastu do sześćdziesięciu lat⁴². W czerwcu 1945 r. wspomniany resort zamknął w różnego rodzaju miejscach odosobnienia ponad 141 tys. osób⁴³. Statystyki już niebawem uwzględniły również dzieci w wieku poniżej czternastu lat. W sierpniu 1945 r. odnotowano około 4600 tego rodzaju przypadków. Specjaliści badający problem obozów w powojennej Czechosłowacji spekulują, że nie jest wykluczona liczba nawet 10 tys. dzieci uwięzionych w obozach⁴⁴. Pod koniec 1945 r. we wszystkich obozach było zatrzymanych około 153 tys. osób, w tym ponad 90 tys. w Czechach i ponad 62 tys. na Śląsku i Morawach. Cechą charakterystyczną ówczesnego czeskiego systemu obozowego (TNP — Táborův Nucené Práce, czyli obozy ciężkich robót) była już o wiele mniejsza pojemność poszczególnych ośrodków odosobnienia. Największy obóz był zlokalizowany w Žatec (około 9 tys., głównie Niemców). Inne to: Most (dwie placówki — ponad 12 600 więźniów, w tym około 12 tys. Niemców), Praga (ponad 6700), Prachatice (około 4500) i Pilzno (4 tys.). Powstały również specjalne obozy przeznaczone wyłącznie dla kobiet. Z takim rozwiązaniem nie spotkałem się w historii stalinowskiego powojennego systemu obozowego w Polsce (nie licząc więzienia–obozu dla dziewcząt w Bojanowie). W Czechach kobiety były ulokowane w specjalnych obozach w Terezynie (ponad 1200 osób), Českej Lipie i Ůsti nad Labem.

Biorąc pod uwagę tylko Morawy i Śląsk, największy obóz mieścił się w Krnovie — ponad 10 850 więźniów (prawie wszyscy to Niemcy). Mniejsze zaś znajdowały się w Brnie, Morawskiej Třebovej i Opawie⁴⁵. Ważną cezurę w czechosłowackim systemie więziennictwa stanowił rok 1948 r. Zmiany wywołał przewrót komunistyczny i koniec eksperymentu Edvarda Beneša, który zamierzał uczynić z Czechosłowacji pomost pomiędzy Wschodem i Zachodem. Druga ważna sprawa dotyczyła problemu Niemców zamieszkujących terytorium południowego sąsiada Polski. W 1948 r. w zasadzie został już zrealizowany proces usunięcia Niemców na zachód, głównie z obszaru Sudetów oraz z terenów przygranicznych z Austrią i Niemcami.

Można zatem tu skonstatować, że od 1948 r. rozpoczął się drugi etap w rozwoju miejscowych obozów pracy⁴⁶. Zmienił się charakter ośrodków, z położeniem nacisku na produktywizację uwięzionych. Z zachowanych statystyk wynika, że w 1949 r. w obozach było prze-

⁴¹ S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2002, s. 26–30.

⁴² T. Staněk, *Tábory v Ceských zemích 1945–1948*, Opava 1996, s. 33.

⁴³ Ibidem, s. 39.

⁴⁴ Ibidem, s. 91.

⁴⁵ Ibidem, s. 109.

⁴⁶ Ibidem, s. 40.

trzymywanych ponad 13 300 więźniów⁴⁷. W większości zostali oni skierowani do ciężkiej pracy w kamieniołomach, cementowniach, kopalniach, hutach, koksowniach, wapiennikach i portach rzecznych. Od 1950 r. kilkanaście tysięcy więźniów rozpoczęło niewolniczą pracę w obozach położonych w okolicach Jáchymowa. Ta ponura okolica była znana jeszcze z lat wojny i kopalnictwa uranu, które rozwijali Niemcy na potrzeby przemysłu zbrojeniowego. Więźniowie z powojennych obozów pracowali w dramatycznych warunkach (bez ochronnych masek i odpowiednich narzędzi) w kopalniach uranu (w 1953 r. — ponad 16 tys. osób). Były one porównywalne do warunków z kopalni polskich, niemieckich i bułgarskich nadzorowanych przez Sowieców. Niemieccy więźniowie z Jáchymowa pracę w kopalniach porównywali z pobytem w obozie koncentracyjnym⁴⁸. Inne bardziej znane obozy działające po 1948 r. były zlokalizowane w: Czeskich Budziejowicach, Hrušovie, Kladnie, Ostrawie–Kunčicach, Ostrawie–Vitkovicach, Trzyńcu, Hodoninie u Kunštátu, Pardubicach, Brnie, Znojmie i Oslavanach. W czeskim systemie więziennictwa nadal zostały utrzymane specjalne obozy dla kobiet w Dlažkovicach, Šíroké Třebočice, Valticach, Uherčicach i Jaroslavicach. Były to jednak ośrodki niewielkie, o pojemności od stu do sześćset uwięzionych. Ostatnie obozy (Gottvaldov II, Brno, Všebořice) zostały rozwiązane w 1953 i 1954 r.⁴⁹ W Czechach w latach 1945–1954 władze uruchomiły w sumie ponad czterysta dwadzieścia obozów pracy i obozów dla osób internowanych (głównie dla Niemców). W czeskiej literaturze przedmiotu pojawiają się również informacje wskazujące na działalność około pięciuset obozów⁵⁰. Liczbę więźniów można natomiast oszacować na około 200 tys. osób⁵¹.

Na Słowacji system obozów pracy funkcjonował w latach 1945–1953. W listopadzie 1945 r. statystyki resortu spraw wewnętrznych wskazują na mniej więcej pięćdziesiąt obozów, potem — na wiosnę 1946 r. — liczba ta spadła do około trzydziestu. Nieco więcej niż połowa z nich było klasycznymi obozami pracy, niektóre mieszanymi dla obu płci. Pierwsze i najbardziej znane z tego rodzaju miejsc odosobnienia były zlokalizowane w Svätom Jure (koło Bratysławy), Ťstie nad Oravou i Nitrianskej Strede (okręg Tapolčany). W grudniu 1945 r. w dokumentacji wymienionego już wyżej resortu pojawiły się kolejne obozy, m.in. w Novakoch, Megovej doline, Hrabíčovíe, Krásnej nad Hornádom, Hornej Štubňej i Moravskom Svätom Jane. Przed 1948 r. do historii, z uwagi na represje, przeszły również obozy w Tichej dolinie (koło Liptowskiego Mikuláša) i Lubochni (koło Ružomberoka). Uwięzieni w obozach pracowali w przemyśle energetycznym i drzewnym oraz w kamieniołomach. Z ustaleń słowackich badaczy wynika, że prace w przemyśle drzewnym (jak można przypuszczać przy zrywce drewna) w warunkach obozowych były zawieszane z uwagi na śnieg i niską temperaturę w porze zimowej⁵². Słowacy zorganizowali również specjalną sieć obozów przeznaczonych dla Niemców. Były one zlokalizowane w Bratysławie–Patržalka, Nováký, Popradzie i Koszycach. Według oceny specjalistów na terytorium Słowacji w obozach dla niemieckiej ludności cywilnej uwięzionych traktowano łagodnie, bez przesadnych represji⁵³.

Od 1948 r., w związku z postępującą stalinizacją życia politycznego oraz nasilającym się konfliktem sowiecko–jugosłowiańskim, rozpoczął się okres reorganizacji obozów pracy na

⁴⁷ M. Borák, D. Janák, *Tabory nucené práce v CSR 1948–1954*, Opava 1996, s. 240.

⁴⁸ R. Klementowski, op. cit., s. 334.

⁴⁹ M. Borák, D. Janák, op. cit., s. 244.

⁵⁰ D. Janák, *Tabory nucené práce na severní Moravě a ve Slezsku v letech 1948–1954*, „Studia Śląskie” 2000, t. LIX, s. 207.

⁵¹ K. Bartosek, op. cit., s. 390.

⁵² V. Varinský, *Tabory nútenej práce na Slovensku w rokach 1941–1953*, Banská Bystrica 2004, s. 26, 27.

⁵³ P. Madajczyk, *Czyski etniczne*, s. 199.

terytorium Słowacji. W systemie więziennictwa ostało się osiem placówek. Były to obozy w Novaký, Ústie nad Oravou, Tichej doline–Podbanské, Lubochňi, Hroncu, Ilavie, Trenčinie i Ruskovie (koło Koszyc)⁵⁴. Od 1951 r. obozy pracy podlegały ministerstwu sprawiedliwości. Ostatni obóz pracy w Ruskovie uległ likwidacji w maju 1953 r. W latach 1945–1948 karze obozu podlegali mężczyźni w wieku szesnastu–pięćdziesięciu pięciu lat i kobiety w wieku osiemnastu–czterdziestu pięciu lat. Potem problem został rozwiązany w ten sposób, że do pracy przymusowej byli kierowani mężczyźni i kobiety w wieku osiemnastu–pięćdziesięciu lat. Słowaccy więźniowie otrzymywali skromne wynagrodzenie za pracę przymusową. W latach 1946–1949 w wymienionych obozach było umieszczonych około 4500 osób⁵⁵. W 1951 r. obozy osiągnęły stan zaludnienia około 7 tys. osób. W sumie w latach 1945–1953 przez słowackie obozy przeszło od 22 do 23 tys. osób⁵⁶.

Pierwsze po zakończeniu działań wojennych obozy pracy na terytorium Węgier założyło oczywiście sowieckie NKWD. Były to obozy filtracyjne, przesiedleńcze i jenieckie (głównie dla Niemców). Węgierski historyk Karoly Szarencses skonstatował w tej kwestii: „Wraz z pojawieniem się Armii Czerwonej ponownie rozpoczął się proces regularnych polowań na ludzi. Zaledwie w kilka miesięcy po nazistowskich deportacjach [...] rozpoczęły się nowe wywózki «siły roboczej»”⁵⁷. Zbiorcze obozy NKWD, w których niejednokrotnie było uwięzionych po 20 tys. osób, powstały m.in. w: Bonyhádzie, Bai, Debreczynie, Gödöllő, Jászberény, Székesfehérvárze, Vácu, Kecskemécie, Ceglédzie, Segedynie i Gyuli. Dla niektórych z wyżej wymienionych określenie obóz należy traktować umownie. Były to niekiedy „miejsca koncentracji ludności, często nie całkowicie odcięte od kontaktów z otoczeniem”⁵⁸. Do pracy przymusowej wysłano w tym okresie na obszarze Węgier nie mniej niż 100 tys. Niemców⁵⁹. W sowieckiej niewoli w różnych miejscach odosobnienia zarówno na terytorium Węgier, jak i w Związku Sowieckim przebywało w październiku 1945 r. 541 tys. jeńców węgierskich z lat wojny⁶⁰. Nieznana jest natomiast skala późniejszych aresztowań. W literaturze przedmiotu jest przywoływana liczba od 700 do 860 tys. osób represjonowanych w latach 1948–1953⁶¹.

Na terytorium Węgier klasyczne obozy pracy powstały dopiero w 1950 r. Twórcą systemu obozowego był węgierski komunista Garasin, który po pierwszej wojnie światowej pozostał w Związku Sowieckim i szczegółowo zapoznał się funkcjonowaniem GUŁagu. Następnie sowieckie wzory przeniósł na grunt węgierski⁶². W 1950 r. węgierscy komuniści przetrzymywali w klasycznych obozach pracy około 30 tys. osób⁶³. Powolna likwidacja obozów rozpo-

⁵⁴ Ibidem, s. 41.

⁵⁵ V. Varinský liczbę więźniów obliczył na 4251 osób (V. Varinsky, op. cit., s. 35). E. Vrabcova wskazuje na 4695 więźniów. E. Vrabcova, *Prácvone tábory a tábory nútenej práce na Slovensku w rokoch 1945–1953*, Presov 2001, s. 376.

⁵⁶ V. Varinský, op. cit., s. 58.

⁵⁷ K. Szarencses, *Następstwa obecności Armii Czerwonej na Węgrzech (1945–1947)*, w: *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, s. 281.

⁵⁸ P. Madajczyk, op. cit., s. 297.

⁵⁹ Ibidem, s. 208.

⁶⁰ K. Szarencses, op. cit., s. 280.

⁶¹ K. Bartosek, op. cit., s. 390. Liczba internowanych w 1945 r. osiągnęła 25 tys., natomiast w 1948 r. wzrosła do 40 tys. osób. Zob. K. Ungvary, G. Tabajdi, *Węgry, w: Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, s. 582.

⁶² A. Applebaum, op. cit., s. 119, 326, 327.

⁶³ T. Wołokitina, G. Muraszko, A. Noskova, T. Pokiawajłowa, *Moskwa i wostocznaja Ewropa. Stanowienie politycznych reżimów sowieckowo tipa 1949–1953*, Moskwa 2002, s. 440.

częła się w 1953 r. W tym ostatnim momencie szeroko zakrojonych represji przetrzymywano w obozach około 41 tys. osób⁶⁴. Najbardziej utajnionym (np. bez numeru i adresu, wymiany korespondencji, wizyt, paczek) obozem pracy na terytorium Węgier był ośrodek odosobnienia w Recsku, położony w górach Merta, powszechnie znany z nieprawdopodobnych represji i okrucieństw oraz wynikającej z tego wysokiej śmiertelności wśród uwięzionych. Początkowo przebywało w nim 1700 więźniów. Rudolf Garasin, odpowiedzialny za eksperyment węgierskiego GUŁagu, czyli przedsiębiorstwa przynoszącego zysk, w sumie zmusił w tym obozie do niewolniczej pracy przymusowej około 27 tys. ludzi⁶⁵. Więźniowie pracowali w kamieniołomach, fabrykach i na budowach. Inne obozy, choć mniejsze i niecieszące się aż tak złą sławą, były zlokalizowane w Kistarcy, Kazincbarciku i Tiszlöku. Po wydarzeniach z 1956 r. na Węgrzech ponownie zapełniły się obozy pracy.

Na terytorium Rumunii w latach 1945–1954 do klasycznych obozów pracy reżim komunistyczny wysłał — najczęściej bez wyroku, jedynie na mocy decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych — od 22 tys. do około 30 tys. osób⁶⁶. Razem z uwięzionymi w koloniach, które przypominały obozy (około 180 tys. osób⁶⁷), byli oni umieszczeni w kilku zespołach obozowych, takich jak kolonie pracy w Maramureș oraz obozy w Poarta Albă w Delcie Dunaju i na terenie Besarabii. To trzy obszary na mapie Rumunii uznane za najtragiczniejsze w powojennej historii kraju. W literaturze przedmiotu najczęściej pojawiają się konkretne przykłady obozów zlokalizowanych w Baia Spire, Cavnicu, Cernavodă, Medgidii, Valea Neagră, Peripravie, Chilia Veche, Bălțile Brăilei, Stoenești i Tâtaru⁶⁸. Do tego wykazu należy również dodać kilka innych obozów specjalnego przeznaczenia, np. dla Niemców mieszkających na terytorium Rumunii z chwilą zakończenia wojny (około 70–80 tys.). Mam tu na myśli ośrodki odosobnienia w Slobozie, Oradea Mare, Văcărești i Mehedinți. Do tych obozów trafili ci Niemcy, którzy służyli w latach wojny w SS lub należeli do NSDAP, oraz chłopci przeciwni kolektywizacji⁶⁹. Dla kobiet aresztowanych z powodów politycznych były natomiast przeznaczone obozy w Ghencei i Popești–Leordeni koło Bukaresztu⁷⁰. Na terytorium Rumunii w latach 1945–1989 można doliczyć się w sumie 230 miejsc odosobnienia. Najbardziej znane z okrucieństwa i bezwzględności straży więziennej obozy pracy mieściły się w północnej części kraju w Cavnicu w Maramureș, Sighecie nad rzeką Cisa i na południu w Galați nad Dunajem. Więźniowie z uwagi na lokalizację ośrodków odosobnienia pracowali w kopalniach, kamieniołomach, fabrykach, przy osuszaniu bagien w Delcie Dunaju oraz na budowie kanału Dunaj–Morze Czarne. Na tej ostatniej budowie w niewolniczych warunkach pracowało około 40 tys. więźniów⁷¹. Do historii Rumunii to ostatnie straszliwe miejsce przeszło pod nazwą „Kanału Śmierci”, w którym ginęli m.in. terenowi działacze opozycyjnej Narodowej Partii Chłopskiej oraz chłopci opierający się kolektywizacji wsi. W jednej wypowiedzi z lat sześćdziesiątych rumuńskiego komunisty numer jeden Gheorge Gheorghiu–Deja

⁶⁴ K. Ungvary, G. Tabajdi, op. cit., s. 582.

⁶⁵ Ibidem, s. 327.

⁶⁶ D. Deletant, *Rumunia*, w: *Czekiści*, s. 505; T. Wołokitina, G. Muraszko, A. Noskova, T. Pokiwajłowa, op. cit., s. 441.

⁶⁷ Centrum w Sighecie informuje o 200 tys. osób podanych różnym represjom (*The Memorial to the Victims of Communism and to the Resistance*, Sighet 2013, s. 19).

⁶⁸ K. Bartosek, op. cit., s. 389.

⁶⁹ P. Madajczyk, op. cit., s. 194, 195.

⁷⁰ V. Ion, *Relacje z komunistycznych więzień w Rumunii. Kobiety aresztowane podczas akcji wymierzonej w „rodziny byłych dygnitarzy” (1952–1954)*, w: *Pleć buntu. Kobiety w oporze społecznym i opozycji w Polsce w latach 1944–1989 na tle porównawczym*, red. N. Jarska, J. Ołaszek, Warszawa 2014, s. 47.

⁷¹ T. Wołokitina, G. Muraszko, A. Noskova, T. Pokiwajłowa, op. cit., s. 441.

można odszukać informację o represjonowanych 800 tys. tzw. kułakach⁷². Reżim komunistyczny praktykował również masowe deportacje całych wsi opierających się kolektywizacji, oczywiście bez inwentarza żywego i martwego. Tragiczny los chłopów rumuńskich wywiezionych na stepy Bărăgan przypominał pobyt kilkuset tysięcy Polaków deportowanych w latach 1939–1941 z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w głąb Związku Sowieckiego, np. na stepy Kazachstanu.

Wszyscy ci, którzy w Rumunii kontestowali nową rzeczywistość, byli narażeni na wyjątkowo surowe represje i brutalne zachowanie straży obozowej i więziennej oraz funkcjonariuszy tajnej policji. Były to najczęściej przekleństwa oraz „hojnie dystrybuowane ciosy zadane pięścią” z byle powodu. Bicie i tortury stosowano wobec wszystkich, którzy zbyt wolno wykonywali obowiązki i nie poddali się rygorom obozowego regulaminu (np. mówili zbyt głośno, patrzyli przez okno, podjęli próbę komunikowania się z innymi uwięzionymi, lekceważyli polecenia strażników).

W rumuńskich miejscach odosobnienia Securitate wprowadziła nowatorską w ówczesnej Europie metodę reedukacji polegającą na tym, że skazani o poglądach komunistycznych torturowali fizycznie i psychicznie współwięźniów, skracając tym swój pobyt w celi lub za drutami. Eksperyment rozpoczął się w więzieniu w Pitesti i następnie znalazł zastosowanie w innych placówkach, w tym m.in. w obozach w Delcie Dunaju i Sighecie. Jeden z więźniów po latach wspominał: „Praktykowana była cała gama tortur, możliwych i niemożliwych: przypalanie różnych części ciała papierosem, niektórzy więźniowie mieli pośladki tak zmasakrowane, że skóra odpadała z nich jak u chorych na trąd, innych zmuszano do połknięcia pełnej miski ekskrementów, a kiedy wymiotowali, wpychano im z powrotem wymiociny do gardła”⁷³. Szczególnie surowym torturom poddawano wszystkich wierzących oraz księży i seminarzystów. Skala zjawiska i zbrodni musiała być ogromna, skoro najbardziej okrutni reedukatorzy zostali osądzeni i w 1952 r. skazani na karę śmierci. Wyroki wykonano. Po 1953 r. represje w rumuńskich obozach nieco ograniczono.

W Bułgarii pierwsze obozy zostały założone w styczniu 1945 r. (Sweti Wracz). Władze komunistyczne kolejne miejsca odosobnienia uruchomiły w miejscowościach Dupnica, Bobov Dol, Bogdanov Dol, Czernovo, Bosna, Noczarevo i w kopalni Kutsian w pobliżu miasta Pernik. Pod koniec 1945 r. liczba internowanych za poglądy polityczne osiągnęła stan około 3300 osób⁷⁴. We wrześniu 1949 r. w obozach pracy przetrzymywano ponad 4500 osób. Bułgarscy więźniowie pracowali w kopalni węgla i uranu w Bukowie. Szczególnie do tej drugiej przywiązywano najwyższą wagę. Bułgaria była bowiem dla Związku Sowieckiego jednym z większych dostawców rudy uranowej. Cały system obozowy został zakodowany w skrócie TVO. W przekazie dla społeczeństwa, najkrócej rzecz ujmując, były to ośrodki edukacyjne przeznaczone dla przestępców, włóczęgów, prostytutek itd., czyli ludzi z marginesu. W obozach byli również uwięzieni przedwojenni policjanci, rosyjscy „biali” emigranci i kolaboranci — ludzi skompromitowanych w latach wojny. Ogólnie można tu stwierdzić, że w publicznym dyskursie z lat 1945–1946 polityczne przesłanie dotyczące działalności obozów pracy było zaszyfrowane. Reżim komunistyczny ukrywał, że do obozów wysyłano np. działaczy z Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego i Bułgarskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej kontestujących sowietyzację kraju. W późniejszym okresie rangę najbar-

⁷² D. Deletant, op. cit., s. 505. Z represjonowanych w latach 1949–1952 około 800 tys. chłopów 30 tys. zostało skazanych na różne kary więzienia (*The Memorial to the Victims of Communism and to the Resistance*, s. 26).

⁷³ K. Bartosek, op. cit., s. 391, 392.

⁷⁴ J. Bajew, K. Grozew, *Bułgaria*, w: *Czekiści*, s. 231.

dziej represyjnego obozu zyskała placówka na wyspie Persin na Dunaju, niedaleko miasta Belene. W pamięci Bułgarów na zawsze pozostały nieprawdopodobne informacje o tym, że w chlewniach obozowych świnie karmiono trupami zmarłych lub zamordowanych więźniów⁷⁵. Obóz uległ czasowej likwidacji w 1953 r. Było tam wówczas uwięzionych ponad 1900 osob. W 1956 r. po wydarzeniach na Węgrzech komunistyczne władze Bułgarii reaktywowały działalność obozu na wyspie Persin. Następnie został uruchomiony obóz w Łoweczcu, znany z nie mniejszych represji jak ośrodek w Belene. Cvetan Todorov, który przygotował do druku wspomnienia więźniów z Łoweczca, szczegółowo przedstawił sposoby i metody mordowania ludzi. Osadzeni, którzy w kamieniołomach nie wyrabiali wyśrubowanych norm pracy, na wieczornym apelu otrzymywali „worki śmierci”. Był to czytelny sygnał, że ich życie dobiega końca. Specjalnie wybrani funkcjonariusze z resortu bezpieczeństwa katowali następnie wyselekcjonowanych wcześniej więźniów. Do wspomnianych już wyżej worków były chowane ciała bestialsko zamordowanych⁷⁶. W latach 1944–1962 przez bułgarskie obozy przeszło ponad 23,5 tys. osób (w tym 14,6 tys. osadzonych z powodów politycznych). O ile w 1956 r. obozy zostały praktycznie rozładowane, o tyle od 1957 r. ponownie się zapełniły, np. w 1958 r. — przebywało w nich ponad 2700 osób⁷⁷.

W powojennej Jugosławii w różnego rodzaju miejscach odosobnienia początkowo byli umieszczeni przedstawiciele obozu królewskiego powiązani z rządem emigracyjnym oraz Niemcy. Największy obóz dla Niemców został zlokalizowany na terenie Wojwodiny w Bańskiej Polance (o pojemności około 3800 uwięzionych). Szacuje się, że przez obozy dla internowanych i obozy pracy przeszło około 300 tys. osób, z których jedna trzecia nie przeżyła⁷⁸. Uwięzionych wykorzystywano do ciężkiej pracy przymusowej. W obozach brakowało żywności i opieki lekarskiej. Podobnego losu doświadczyli Węgrzy w obozach na terenie Baczki i Banatu. Natomiast jeśli chodzi o problem rozliczenia z rządem jugosłowiańskim na emigracji oraz z obozem opozycji antykomunistycznej, to surowe represje były konsekwentnie realizowane do pokazowego procesu gen. Dragoljuba (Draży) Mihailovicia i kilku wysokich urzędników władz emigracyjnych, w tym premierów i ministrów⁷⁹. Reżim Josipa Broza–Tity rozliczył również za okres wojny polityków związanych z Niezależnym Państwem Chorwackim. To oni w tym okresie stanowili największe zagrożenie dla komunistów i to dla nich był przeznaczony obóz „śmierci” w Sremskiej Mitrovicy⁸⁰. Komuniści od 1948 r. po wcześniejszej rozprawie z opozycją demokratyczną rozpoczęli drugą fazę walki z wrogiem wewnętrznym. Genezę tej brutalnej rozgrywki stanowił konflikt jugosłowiańsko-sowiecki. Za wrogów Jugosławii i sekretarza generalnego KPJ uznano tym razem sympatyków Kominformu i Związku Sowieckiego.

Decyzję o utworzeniu obozu pracy dla przeciwników reżimu Josipa Broza–Tity w Jugosławii podjął sam dyktator⁸¹. Lokalizacja, jak niewątpliwie można tu skonstatować, była gruntownie przemyślana. Od 1948 r. najbliższe otoczenie Goli Otok („Nagiej Wyspy”)

⁷⁵ K. Bartosek, op. cit., s. 393.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ J. Bajew, K. Grozew, op. cit., s. 233 (tabela). Do początku lat pięćdziesiątych XX w. specjaliści ustalili liczbę więźniów na około 12 tys. T. Wołokitina, G. Muraszko, A. Noskowa, T. Pokiwajłowa, op. cit., s. 440.

⁷⁸ P. Madajczyk, op. cit., s. 204.

⁷⁹ T. Wolsza, *Proces gen. Dragoljuba Mihailovicia w świetle polskiej publicystyki emigracyjnej (1946 r.)*, w: *Polska i Jugosławia w stosunkach międzynarodowych po II wojnie światowej. Relacje wielostronne i wielopoziomowe*, red. M. Pavlović, A. Załmiński, Bydgoszcz 2014, s. 199–202.

⁸⁰ P. Madajczyk, op. cit., s. 294.

⁸¹ B. Jezernik, *Naga Wyspa Gulag Tity*, Wołowiec 2013, s. 39.

zostało zamknięte dla połowów ryb i turystyki. Dobór wyspy na obóz pracy nie był więc dziełem przypadku. Na „Nagiej Wyspie” nie mieszkali ludzie. Była ona dość daleko oddalona nie tylko od linii brzegowej, ale i kilku sąsiednich wysp, np. Rab, Krk i Sveti Grgur. Wygląd zewnętrzny terenu całego archipelagu również wydawał się zachęcający. Na „Nagiej Wyspie” nie było żadnej roślinności i zwierząt, nie licząc ptaków. Ten fakt skomentowała po latach jedna z więźniarek: „Uczyłam się kiedyś o florze i faunie, ale na Nagiej Wyspie nie było żadnej flory, a jedyną fauną byliśmy my, internowani”⁸². Z punktu widzenia resortu bezpieczeństwa wyspa miała również duże znaczenie ze względu na nadające się do eksploatacji złoża marmuru. Pierwsze obozowe baraki, tzw. Mała Zica, powstały w 1949 r. Kolejne już na innych wyspach w Ugljan i Rab. Pierwszy transport więźniów liczył około 1300 osób⁸³. Do końca 1949 r. w obozie na „Nagiej Wyspie” przebywało ponad 3600 więźniów. W ocenie komunistycznego ministra Aleksandra Rankovicia połowa z nich została aresztowana bezpodstawnie. W latach 1949–1953 w kilku obozach rozlokowanych na całym archipelagu władze osadziły ponad 11 600 osób, w tym pierwsze kobiety. Na Goli Otok dotarły one w 1950 r. (870 więźniarek)⁸⁴. Obóz przeznaczony wyłącznie dla kobiet był zlokalizowany na wyspie Sveti Grgur. Następnie do więźniów politycznych dołączyli kryminalni w liczbie około 20 tys. Przez inne zakłady karno-poprawcze w regionie (Starą Gradiskę, Sveti Grgur, Rab, Ugljan i Bilecę) przewinęło się dalszych 2880 osób. W sumie w latach 1949–1953 na archipelagu uwięziono od 31 do 32 tys. osób⁸⁵.

Więźniowie z „Nagiej Wyspy” pracowali w kamieniołomach przy wydobyciu i kruszeniu marmuru. Byli wysyłani do rozładunku i załadunku statków przyplływających do portów położonych na całym archipelagu. W końcu wydobywali piasek z Adriatyku. Każdy miał wyznaczoną normę i od jej wykonania były uzależnione jego dalsze losy, wyżywienie, nagrody i kary dodatkowe.

Stosunkowo najmniejszą wiedzą dysponujemy na temat obozów pracy w Albanii. Z danych liczbowych, które dotarły do Związku Sowieckiego, wynika, że można było się tam doliczyć od dziesięciu do dziewiętnastu obozów pracy przymusowej, bez skonkretyzowanej lokalizacji⁸⁶.

Z literatury przedmiotu wynika, że oddziały drugiej konspiracji, zwłaszcza w latach 1944–1945, podejmowały próby walki zbrojnej z Sowietami lub rozbicia obozów NKWD, które stanowiły kolejny, najczęściej ostatni etap przed deportacją na wschód lub były miejscem egzekucji uwięzionych. Badacze ustalili, że najczęściej do walki zbrojnej dochodziło w państwach bałtyckich i w Polsce. Przy tym były różnice pomiędzy poszczególnymi regionami, jeśli chodzi o sposoby i metody konfrontacji zbrojnych. W państwach bałtyckich podziemie niepodległościowe, podejmując walkę zbrojną, nie zdecydowało się na bezpośrednie operacje militarne związane z rozbiciem obozów NKWD. Akcji tego rodzaju nie potwierdzają badania współautorów tomu *Wojna po wojnie*⁸⁷. O ile historycy ustalili dziesiątki mniejszych lub większych potyczek z ofiarami po obu stronach, o tyle nie stwierdzili ani jednej ak-

⁸² Z. Lebl, *Ljubice bela*, Gornji Milanovac 1990, s. 105, 106.

⁸³ B. Jezernik, op. cit., s. 40.

⁸⁴ D. Milković, *Istina o Golom Otoku*, Belgrad 1987, s. 104, 105.

⁸⁵ B. Jezernik, op. cit., s. 48.

⁸⁶ T. Wołokitina, G. Muraszko, A. Noskova, T. Pokiwajłowa, op. cit., s. 440.

⁸⁷ G. Motyka, R. Wnuk, T. Stryjek, A. Baran, *Wojna po wojnie. Antysowieckie podziemie w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1953*, Gdańsk–Warszawa 2012. Mam tu na myśli zwłaszcza studia: R. Wnuka *Antysowieckie podziemie estońskie, lotewskie, litewskie, ukraińskie, białoruskie i polskie. Zarys dziejów i próba porównania*, i G. Motyki *Zwalczanie podziemia antykomunistycznego przez władze sowieckie — podobieństwa i różnice sytuacji w poszczególnych republikach związkowych*.

cji, której celem byłoby rozbitcie miejsca odosobnienia zarządzanego przez NKWD. Zupełnie odmiennie sytuacja wyglądała w Polsce, zwłaszcza na kresach północno-wschodnich i południowo-wschodnich. Kilka zaś akcji zakończyło się pełnym sukcesem. Do historii podziemia niepodległościowego w Polsce przeszły zwłaszcza trzy: rozbitcie obozów w Błudku, Skrobowie i Rembertowie. W wyniku tych akcji wolność odzyskali albo wszyscy więźniowie, albo ich większość. Konsekwencją akcji były natomiast późniejsze surowe represje wobec ujętych w pościgu lub tych, którzy nie zdecydowali się na ucieczkę i pozostali w miejscu odosobnienia. Przez przełożonych ukarani zostali również sowieccy dowódcy, którzy nie wykazali się niezbędną w tym wypadku czujnością⁸⁸.

Codziennosc w obozowych warunkach

Na porządku dziennym w obozach dało się zauważyć bicie i znęcanie się nad uwięzionymi. W miejscach odosobnienia zlokalizowanych na Litwie bito krzesłem, pałką i naganem. Enkawudziści zadawali razy po kręgosłupie, po karku i po żołądku. „Nie zaniedbywano i takich metod, jak bicie mężczyzn w czlonka”⁸⁹. W obozie w Świętochłowicach–Zgodzie nietrzeźwi strażnicy na czele z komendantem obozu Salomonem Morelem nie tylko maltretowali więźniów. Zdarzały się wypadki używania wobec nich broni palnej, jak np. w Świętochłowicach–Zgodzie oraz w Łambinowicach i Zimnych Wodach. Kobiety, zwłaszcza młode Niemki, były powszechnie gwałcone, przede wszystkim w obozach NKWD. Niedożywionych więźniów dodatkowo dziesiątkowały choroby i głód. Powszechnym zjawiskiem w obozach były np. epidemie tyfusu, nad którymi nie potrafił lub nie chciał zapanować personel obozowy, przy permanentnym braku służb medycznych, lekarstw i środków do utrzymywania higieny osobistej. W obozie w Świętochłowicach–Zgodzie epidemia tyfusu pochłonęła około tysiąca ofiar, z kolei w Jaworznie i w Mysłowicach po ponad dziewięćset⁹⁰. W sumie śmierć w stalinowskich obozach w Polsce poniosło z różnych powodów (chorób, epidemii, zbrodni popełnionych przez straż obozową, głodu, nieszczęśliwych wypadków) nie mniej niż 24 386 osób⁹¹. Liczba osób zmarłych i zamordowanych, nawet przybliżona, w obozach NKWD jest jak na razie nie do ustalenia. Badania Tomáša Stanka wskazują na dużą śmiertelność w obozach położonych na terytorium Czech. Najgorsza pod tym względem, zarówno w Polsce, jak i w Czechach, była druga połowa 1945 r. (np. w obozach w Ostrawie, Czeskich Budziejowicach i Ołomuńcu liczba zmarłych wahała się od dwustu do trzystu osób). W sumie w latach 1945–1948 zmarło w obozach w Czechach, na Śląsku i Morawach nie mniej niż 6–7 tys. osób. „Naga Wyspa”

⁸⁸ G. Motyka, *Na białych Polaków oblawa. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*, Kraków 2014; A. Chmielarz, *Obóz NKWD w Rembertowie*, w: *Niepiękny wiek XX*, red. B. Brzostek i in., Warszawa 2010, s. 343–361; M. Wyrwich, *Obozy pogardy. Komunistyczne obozy represji w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2015; B. Kopka, *Gulag nad Wisłą. Obozy pracy w Polsce*, Kraków 2016; K. A. Tochman, *Komunistyczny obóz pracy Nowiny–Bludek na Zamojszczyźnie (1944–1945)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2013, nr 1, s. 91–105.

⁸⁹ Sprawozdanie „Lawicza” (Antoniego Olechnowicza), zastępcy komendanta Okręgu Wileńskiego AK, o sytuacji na Wileńszczyźnie w okresie od lipca 1944 do czerwca 1945 r., w: S. Lewandowska, *Losy Wilnian. Zapis rzeczywistości okupacyjnej. Ludzie, fakty, wydarzenia 1939–1945*, Warszawa 2004, s. 439.

⁹⁰ T. Wolsza, *Stalinowskie więzienia w Polsce*, s. 184.

⁹¹ Ofiary śmiertelne w stalinowskich obozach w Polsce w latach 1944–1950, z podziałem na poszczególne jednostki: Jaworzno — 6987, Potulice — 4495, Mysłowice — 2281, Świętochłowice–Zgoda — 1800–2500, Łambinowice — 1500, Warszawa — 1180 i Łódź–Sikawa — 1080. B. Kopka, *Obóz w Jaworznie w systemie polskiego gulagu*, w: *Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, red. R. Terlecki, Jaworzno 2007, s. 23.

pochłonęła około 3800 śmiertelnych ofiar. Z kolei Vladimir Varinský nie podniósł tego wątku w analizie życia codziennego w obozach zlokalizowanych na Słowacji.

Ofiarami zbrodni byli Niemcy oczekujący w obozach na weryfikację narodowościową i deportację na Zachód. Ta sprawa przede wszystkim dotyczyła stalinowskich obozów w Polsce i Czechach w latach 1945–1946. Można w tym wypadku przywołać przykłady obozów w Ostrawie (Czechy), Świętochłowicach–Zgodzie, Łambinowicach i Zimnych Wodach pod Bydgoszczą. Los niemieckiej ludności cywilnej podzielili Polacy i Węgrzy z obozów NKWD. Ci, którzy nie doczekali deportacji do Związku Sowieckiego, zostali zamordowani jeszcze na miejscu, np. w Ciechanowie, Działdowie, Grudziądzu itd. W stalinowskich obozach byli również uwięzieni politycy, w tym premierzy i ministrowie, oraz dostojnicy kościelni, pisarze, naukowcy itd. Sowieci w obozach NKWD (w Rembertowie i Trzebusce) przetrzymywali np. gen. Augusta Fieldorfa „Nila” (szefa Kedywu AK) i gen. Władysława Filipkowskiego (komendanta AK we Lwowie) oraz kilku wysokich funkcjonariuszy Polskiego Państwa Podziemnego z lat 1939–1945. W okresie późniejszym działacze antykomunistycznych partii politycznych (np. PSL, SN, PPS, wojskowych struktur konspiracyjnych), którzy pozostali w kraju, zostali umieszczeni w więzieniach w Rawiczu, Wronkach i w Fordonie (kobiety). Jedną z ofiar był np. Kazimierz Pużak, przewodniczący konspiracyjnego parlamentu — Rady Jedności Narodowej — oraz więzień sowiecki po moskiewskim procesie szesnastu działaczy kierowniczych struktur Polskiego Państwa Podziemnego. W jego wypadku można stwierdzić, że była to śmierć pod kontrolą urzędników z resortu bezpieczeństwa. W stalinowskich więzieniach zostali również zamordowani gen. August Fieldorf „Nil” i rotmistrz Witold Pilecki, bohater pierwszej i drugiej konspiracji w Polsce. W obawie o swoje życie do kraju nie wrócili po wojnie najwyżsi dowódcy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w tym gen. Władysław Anders. Dla żołnierzy 2 Korpusu komuniści przygotowali specjalne miejsca odosobnienia określane „andersówkami”. W Sighecie komuniści zamęczyli najwybitniejszych rumuńskich polityków opozycyjnych: Iuliu Maniu (w 1953 r.) i Iona Michalache (w 1963 r.)⁹². Ich los podzielili m.in. biskupi greckokatolicy: Ioan Saci (zmarł w 1953 r.) i Alan Chinezu (zmarł w 1955 r.). W latach 1950–1955 więźniem Sighetu był również kardynał Iuliu Hossu. W innym ciężkim obozie — więzieniu w Jilavie pod Bukaresztem — został zamęczony w wieku osiemdziesięciu jeden lat katolicki kapłan — błogosławiony Vladimir Ghika. W Bułgarii reżim komunistyczny, wykorzystując tajną policję, tzw. sowietników, oraz obozy i więzienia, pozbył się wszystkich najgroźniejszych polityków opozycyjnych. Nikola Petkow, przywódca Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego, pozbawiony immunitetu, został aresztowany i skazany na śmierć. Wyrok, pomimo protestów papieża i polityków zachodnioeuropejskich i USA, wykonano natychmiast. Gros działaczy ze zdelegalizowanej partii chłopskiej trafiło do zakładów karnych. Represje dotknęły około 150 tys. członków i sympatyków Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego. W więzieniu umieszczono również Krystia Pastuchowa, przewodniczącą Bułgarskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej. Już niebawem został on uduszony w więzieniu w Sliwen. Represje dotknęły również duchowieństwo katolickie. W 1952 r. w procesie pokazowym sąd skazał m.in. czterdziestu biskupów, w tym biskupa Ewgenija Bosiłowa, na karę śmierci⁹³. Warto w tym miejscu podkreślić, że w powojennej historii Europy Środkowo–Wschodniej i Bałkanów najbardziej represyjne okazały się obozy zlokalizowane w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech, czyli w krajach, które w latach wojny były sojusznikami Trzeciej Rzeszy.

⁹² *The Memorial to the Victims of Communism and to the Resistance*, s. 19.

⁹³ J. Bajew, K. Grozew, *Bułgaria*, w: *Czekiści*, s. 229.

Na „Nagą Wyspę” trafili przede wszystkim sympatycy Związku Sowieckiego, którzy zbyt natarczywie afiszowali swoje pro Stalinowskie nastawienie. Sprawa dotyczyła wysokich oficerów wojskowych oraz działaczy KPJ uznanych za zdrajców, często bez wyroków sądowych⁹⁴. Najważniejszymi wszakże ofiarami komunistycznych represji w Jugosławii byli: gen. Dragoljub (Draža) Mihailović oraz arcybiskup Zagrzebia Alojzije Stepinac. W węgierskich obozach i więzieniach zostali natomiast umieszczeni niemal wszyscy przywódcy Niezależnej Partii Drobnych Rolników. Ze wspomnień kardynała Jana Chryzostoma Korca wynika, że na Słowacji represjonowano księży i młodszych kleryków. Trafili oni na bliżej nieokreślone przeszkolenie do Kostolnej, następnie do służby wojskowej, natomiast część księży do miejsc odosobnienia w Jasowie, Podolińcu i Pezinku⁹⁵.

We wszystkich obozach praktykowano kary dodatkowe, na które narażeni byli więźniowie przez cały swój pobyt w miejscach odosobnienia, podobnie jak na obelgi, przekleństwa, kopniaki oraz sadystycznie wymierzane razy pałkami lub nawet pięciem ciężkich kluczy. Najczęściej stosowanymi karami były twarde łóża, obniżenie i tak niewystarczającej racji żywnościowej oraz pobyt w ciemnicy, czyli karcerze lub bunkrze. W Recsku ci, którzy „naruszili jakiś przepis, bywali umieszczani w karcerze i pozbawieni jedzenia albo kładziono ich na noc na desce w «mokrej» celi, gdzie woda przesączała się przez ściany, czasami zalewając pomieszczenie aż po kolana”⁹⁶). Praktyki rumuńskie były identyczne. Znany pisarz — niekiedy określany jako rumuński Aleksandr Sołżenicyn — Ion Ioanid, więzień kilku zakładów karnych i obozów (w więzieniach i obozach przebywał dwanaście lat: Jilava, Cavnic, Baia Spire, Baia Mare, Oradea, Aiud, Pitești, Timisoara, Salcia), przybliżył czytelnikom swoich wspomnień wygląd karceru w Cavnicu: „Zbudowany z desek, gdzie można tylko się zmieścić na stojąco. Aby uczynić go jeszcze bardziej niewygodnym, kilka warstw drutu kolczastego było przypiętych na wewnętrznych ściankach. [...] Nie ma dachu, więc śnieg dostał się do środka [...]”. Na ile znam z literatury przedmiotu karceru w stalinowskich obozach w Polsce, to nigdzie nie zastosowano podobnego rozwiązania. Wykorzystywano natomiast do tego celu wolnostojące bunkry lub ziemianki, często zalane wodą, oczywiście bez podstawowego sprzętu i oświetlenia. Na „Nagiej Wyspie” rolę karceru spełniała jaskinia. Więźniowie mówili o niej „Petrowy loch”. Był to głęboki na siedem metrów i szeroki na dwadzieścia metrów loch otoczony trzymetrowym murem. Jednocześnie ów karcer mógł pomieścić nawet sto trzydzieści osób⁹⁷. Jeden z rekordzistów, jeśli chodzi o kary dodatkowe w izolatkach, jaskiniach i ciemnicach, spędził tam 2555 dni⁹⁸. Powstało tu również specjalne miejsce o zaostrowym rygorze, które zyskało nazwę „wioski potiomkinowskiej”. Można przypuszczać, że ono również spełniało rolę rozbudowanego, wieloosobowego karceru. Było to dawne wyrobisko po kopalni boksytu, ogrodzone wysokim betonowym murem. Więźniowie tam ulokowani żyli w absolutnej izolacji. „Nikt nie miał prawa ich oglądać, oni też nie widywali nikogo. Nigdy nie spotykali nawet tych internowanych, którzy [...] przynosili im wodę i jedzenie”⁹⁹.

Posiłki to pięta achillesowa wszystkich stalinowskich obozów. Jeśli chodzi o wyżywienie, w zasadzie nie było różnicy w tym zakresie w poszczególnych obozach zlokalizowanych w krajach nadbałtyckich, w Europie Środkowo-Wschodniej i na Bałkanach. W stalinowskich

⁹⁴ B. Jezernik, op. cit., s. 18.

⁹⁵ J. Ch. Korec, *Po barbarzyńskiej nocy*, Kraków 1994, s. 10–22.

⁹⁶ A. Applebaum, op. cit., s. 329.

⁹⁷ T. Dzingo, *Goli Otok — Wyspa Śmierci*, w: *Wina i kara. Społeczeństwa wobec rozliczeń zbrodni popełnionych przez reżimy totalitarne w latach 1939–1956*, red. P. Pleskot, Warszawa 2015, s. 420.

⁹⁸ B. Jezernik, op. cit., s. 75.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 192.

ośrodkach odosobnienia na terenie Polski uwięzieni otrzymywali na śniadanie kawę (pół litra) i kromkę ciemnego chleba (sto gramów), na obiad miskę wodnistej zupy z nielicznymi warzywami (ziemniaki, buraki, kapusta, brukiew, groch itp.) lub kaszą (trzy czwarte litra) oraz na kolację ponownie kawę i chleb. Dodać do tego można słone śledzie lub rozgotowaną kapustę serwowane zamiast zupy¹⁰⁰. Zdarzały się jednak i takie sytuacje, że uwięzieni na obiad otrzymywali zagotowaną wodę z obierkami z ziemniaków i buraków lub z rozgotowaną mąką. Gros przykładów nader skromnego wyżywienia można odszukać we wspomnieniach więźniów z Jaworzna, Potulic, Skrobowa i Świętochłowic–Zgody. Więźniowie w Recsku posiłki konsumowali na stojąco, w słońcu, śniegu lub w deszczu. Jeden z więźniów, znany węgierski pisarz György Fulady, wspominał po latach: „Pochłanialiśmy tak kubek kawy zbożowej, którą dostawaliśmy na śniadanie, zupę i warzywa, które dawano nam na obiad, i warzywa podawane na kolację, stojąc na zboczu przed obozową kuchnią”¹⁰¹. W obozie w Recsku więźniowie funkcyjni z kuchni i magazynów przemycali do baraków pomyje z wymytych kotłów, które rozdawali głodującym kolegom. Jak ustalił Tomasz Stanek, więźniowie obozów na terenie Czech rano otrzymywali od jednej drugiej do jednej czwartej litra czarnej kawy z kromką czarnego chleba (sto–dwieście gramów), po południu miskę zupy (około pół litra) z nielicznymi ziemniakami i warzywami. Od czasu do czasu było drugie danie — ziemniaki z tłuszczem. Na kolację ponownie była kawa i chleb¹⁰². W obozie w Ghencei internowane tam rumuńskie kobiety najczęściej konsumowały pęczak i kawę ze spalonego chleba¹⁰³. W obozie na „Nagiej Wyspie” więźniowie przed posiłkiem dezynfekowali ręce w wapnie. Nie dla wszystkich starczało łyżek i menażek. Na całodzienne wyżywienie składały się sto pięćdziesiąt gramów czarnego chleba z własnego wypieku, menażka rzadkiej zupy oraz namiastka kawy do picia, a od czasu do czasu czarna rzepa lub potrawy przygotowane na bazie fasoli. Raz w miesiącu było mięso, które wcześniej służby sanitarne wyłączyły z normalnego obrotu ze względu np. na przeterminowanie. W sprawie wyżywienia Bożidar Jezernik zauważył: „Wszystkie męczarnie, te związane z pracą i inne, byłyby bardziej znośne, gdybyśmy nie byli tak głodni [...] Koszmar. Głód w oczach, w kościach, w duszy. Naprawdę zdarzało się, że ludzie podnosili i zjadali chleb, który upadł im w kiblu na ekskrementy”¹⁰⁴. Podobna była sytuacja z wodą. Z uwagi na jej brak więźniowie pili wodę przemysłową przeznaczoną do mycia menażek, zbierali deszczówkę albo próbowali nawet pić wodę morską. Nielegalnie produkowali z octu winnego „całkiem nawet smaczne wino”¹⁰⁵. W więzieniach wileńskich nadzorowanych przez NKWD na całodzienne wyżywienie składały się woda i chleb. Jeden z więźniów zauważył, że „mówiło się wprawdzie o zupie, lecz w rzeczywistości widziało się tylko słony wywar z suszonych ryb, dawany po to, by więźniowie chcieli pić, a pragnienia zaspokoić nie mogli”¹⁰⁶. W końcu w obozach NKWD na Łotwie więźniowie w ramach stałej normy żywieniowej otrzymywali sześćset pięćdziesiąt gramów chleba wyjątkowo marnej jakości, dwa razy zupę (z suszonych jabłek, kwaśnych liści lub małych rybek), około trzech czwartych litra, oraz wieczorem wrzątek (czyli znany z sowieckich łagrów tzw. kipiatok). Potrawy najczęściej o bliżej nieokreślonym smaku i składzie w zasadzie nie nadawały się do konsumpcji¹⁰⁷.

¹⁰⁰ T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce*, s. 157–162.

¹⁰¹ Cyt. za. A. Applebaum, op. cit., s. 329.

¹⁰² T. Stanek, op. cit., 69.

¹⁰³ V. Ion, op. cit., s. 48.

¹⁰⁴ B. Jeziernik, op. cit., s. 203.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 216.

¹⁰⁶ Sprawozdanie „Lawicza”, s. 437, 438.

¹⁰⁷ D. Rogut, *Łotysze w sowieckich obozach kontrolno–filtracyjnych*, s. 274.

W stalinowskich obozach w Polsce niekiedy spożycie skromnego posiłku było uzależnione od tego, czy więzień dysponował miską lub puszką na zupeł. Jeżeli nie, to zawartość chochli zabierał w garści. Ogólnie nasuwa się tu konstatacja, że bez wyjątku, czy działo się to w Polsce, Czechach, Rumunii, Bułgarii i Jugosławii, czy też na Węgrzech lub na Słowacji, posiłki były zazwyczaj zimne, rozgotowane, śmierdzące i zanieczyszczone. W związku z zaistniałą sytuacją wszystkim doskwierał nieprawdopodobny głód. Więźniom po nocach śniły się bochenki chleba. Jednocześnie ich niespokojny sen zaburzały pchły, wszy i pluskwy oraz szczury i myszy. „Poczułem w okolicy pępka ugryzienie pchły — wspomina György Fulady — i aż skręciłem się z bólu. Pod pachami, w pachwinach miałem mnóstwo pcheł, pulsowały wszędzie, płynęły niczym potok”¹⁰⁸.

W zasadzie bez wyjątku w obozach pracy w Europie Środkowo-Wschodniej i na Bałkanach więźniowie mieszkali w drewnianych barakach, których jedyne wyposażenie stanowiły najczęściej drewniane prycze. W obozie na „Nagiej Wyspie” zgodnie z regulaminem Zarządu Bezpieczeństwa Państwa na każdą osadzoną osobę przypadało 2 m kwadratowe. Piętą achillesową obozu była oczywiście higiena osobista uwięzionych z uwagi na permanentny brak wody. Sytuację pogorszały wysoka temperatura w regionie oraz rzadkie opady atmosferyczne. „Kiedy wchodzisz do baraku, czujesz straszliwy zaduch, smród. Tyle niemytych, spoconych ciał” — wspomina cytowana już wyżej więźniarka¹⁰⁹. W obozie w Ghencei kobiety były przetrzymywane w identycznie bardzo złych warunkach, w nieszczelnych barakach. Prycz nie wystarczyło dla wszystkich uwięzionych. Z tego powodu niektóre kobiety spały na podłodze wyłożonej siennikami ze startą słomą. Nie było oczywiście pościeli. Więźniarki myły się zimną wodą w drewnianych korytach¹¹⁰.

*

W konkluzji można podkreślić bez cienia najmniejszej wątpliwości, iż we wszystkich krajach znajdujących się w sowieckiej strefie wpływów przymusowy pobyt w obozach pracy i obozach NKWD (zorganizowanych w oparciu o doświadczenia niemieckie z lat drugiej wojny światowej oraz sowieckiego GUŁagu) był praktykowany przez Sowietów i rodzimych komunistów jako jedna z najbardziej dotkliwych metod represji stosowanych wobec tzw. wrogów wewnętrznych (np. opozycji demokratycznej, żołnierzy pierwszej i drugiej konspiracji, kułaków itd.) oraz Niemców, którzy po zakończeniu działań wojennych nie opuścili obszarów zajętych i okupowanych przez Armię Czerwoną.

Słowa kluczowe: choroby, głód, karcer, kolonia pracy, obóz jeniecki, obóz NKWD, obóz pracy, ofiary, represje, śmiertelność, tortury, zbrodnie stalinowskie

Bibliografia

- Applebaum A., *Za żelazną kurtyną. Ujarzmienie Europy Wschodniej 1944–1946*, Warszawa 2013.
Bosek K., *Tajemnicze czarnych baronów. Żołnierze-górnicy 1949–1959*, Warszawa 2014.
Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania, Warszawa 1999.
Czełkiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010.
Hirsch H., *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944–1950*, Warszawa 1999.

¹⁰⁸ G. Fulady, *Pomiędzy dwoma biegunami*, „Karta” 2001, nr 33, s. 55.

¹⁰⁹ Z. Lebl, op. cit., s. 89.

¹¹⁰ V. Ion, op. cit., s. 48.

- Jugoslovensko-Poljski odnosi u XX veku*, urednici: M. Pavlović, A. Zaćmiński, D. Bondžić, Beograd 2015.
- Klementowski R., *W cieniu sudeckiego uranu. Kopalnictwo uranu w Polsce w latach 1948–1973*, Wrocław 2010.
- Kopka B., *Obozy pracy w Polsce 1944–1950 — przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 2002.
- Macikai *House of Death. The WWII prisoner of war and Gulag camps 1939–1955 in the environs of Šilute*, wyd. E. Jankauskiene, Vilnius 2015.
- Madajczyk P., *Czystki etniczne i klasowe w Europie XX wieku. Szkice do problemu*, Warszawa 2010.
- Motyka G., *Na białych Polaków oblawa. Wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*, Kraków 2014.
- Motyka G., Wnuk R., Stryjek T., Baran A., *Wojna po wojnie. Antysowieckie podziemie w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1953*, Gdańsk–Warszawa 2012.
- Nowak E., *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002.
- Obozy w Lamsdorf/Lambinowicach (1870–1946)*, red. E. Nowak, Opole 2006.
- Obóz dwóch totalitaryzmów. Jaworzno 1943–1956*, red. R. Terlecki, Jaworzno 2007.
- Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, red. D. Rogut, A. Adamczyk, Żelów 2005.
- Rogut D., *Polacy z Wileńszczyzny w obozach sowieckich „saratowskiego szlaku” 1945–1949*, Toruń 2003.
- Sowiecki system obozów i więzień. Przykłady wybranych państw*, red. J. Bednarek, Łódź 2013.
- Staněk T., *Tábory v Ceských zemích 1945–1948*, Opava 1996.
- Szwagrzyk K., *Więzienia i obozy na Dolnym Śląsku (1945–1956). Przewodnik*, Wrocław 2013.
- Varinský V., *Tábory nútenej práce na Slovensku w rokach 1941–1953*, Banská Bystrica 2004.
- Wolsza T., *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013.
- Wołokitina T., Muraszko G., Noskova A., Pokiwajłowa T., *Moskwa i wostocznaja Ewropa. Stanowlenije polityczeskich režimow sowietskowo tipa 1949–1953*, Moskwa 2002.
- Wyrwich M., *Obozy pogardy. Komunistyczne obozy represji w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2015.
- Wýwózka. *Deportacje mieszkańców Górnego Śląska do obozów pracy przymusowej w Związku Sowieckim w 1945 roku. Faktografia — konteksty — pamięć*, red. S. Rosenbaum, D. Węgrzyn, Katowice 2014.

From Sillamäe to Goli Otok. NKVD and Labour Camps in the Baltic countries, Central–Eastern Europe, and the Balkans after World War II. Scale of the Phenomenon and Daily Life

The article considers the post-war history of several hundred labour and NKVD camps located in the Baltic states, Central–Eastern Europe, and the Balkans. After wartime hostilities came to an end these regions became subjected to the strict control of the Soviet NKVD and the communist regime in particular countries. The Stalinist administration of such penal institutions remained clearly discernible to 1953. The death of Joseph Stalin did not put an end to the history of the labour camps in the titular region: they continued to exist, although in an increasingly more lenient form and with lesser Soviet presence. The geographic area of the reflections encompasses two symbolic penal institutions: Sillamäe in Estonia, on the Baltic, and the infamous Naked Island (Goli Otok) off the Adriatic coast. The line running from Estonia to Yugoslavia resembled, in its simplest form, the course of the Iron Curtain separating Western Europe from the Soviet sphere of influence, which included the Baltic states, ultimately incorporated into the Soviet Union, as well as Poland, the German Democratic Republic, Czechoslovakia, Hungary, Romania, Bulgaria, and Yugoslavia. The author included information about the localisation of the camps, their sizes and living conditions, as well as the universally applied repression against the inmates.